Hołda, Katarzyna

Kibuc dawniej i dziś

Obyczaje 17, 18-21

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Katarzyna Hołda

KIBUC DAWNIEJ I DZIŚ

Kibuce to izraelskie gospodarstwa rolne, w których obowiązuje kolektywna produkcja i konsumpcja. W różnych miejscach, okresach i sytuacjach ludzie tworzą komuny, jednak zazwyczaj szybko się one rozpadają, kibuce zaś funkcjonują już prawie 100 lat. Martin Buber twierdził, że kibuc jest jedynym eksperymentem społecznym, który nie poniósł fiaska. Jak wszystkie komuny, bardzo silnie opiera się na ideologii.

IDEOLOGIA RUCHU KIBUCOWEGO

Ideologia ruchu kibucowego jest połączeniem marksizmu z syjonizmem. Najogólniej rzecz ujmując, chodzi w niej o powrót do Palestyny i zbudowanie państwa żydowskiego - w tym wypadku socjalistycznego czy komunistycznego państwa żydowskiego. Pierwszymi kibucnikami byli studenci z Rosji i z Polski, żyjący na przełomie XIX i XX wieku, którzy stworzyli tę ideę pod wpływem modnej wówczas literatury – dzieł Marksa i Hertzla.

Już na samym początku ruchu kibucowego sformułowano podstawowe zasady funkcjonowania kibucu, które z pewnymi modyfikacjami przetrwały do dziś. Są to:

·wspólna własność i brak własności indywidualnej
·wspólne wychowywanie dzieci
·kolektywna produkcja i kolektywna konsumpcja, realizowane wg zasady „od każdego według możliwości, każdemu według potrzeb"
·szczególna wartość przypisywana pracy, zwłaszcza kult pracy fizycznej na roli
·współpraca z sąsiednimi kibucami
·areligijność

HISTORIA KIBUCÓW

Pierwszy kibuc Degania powstał w 1909 roku. Założyła go kilkunastoosobowa grupa młodzieży z Polski i Rosji. Degania leży nad jeziorem Genezaret w Galilei. Ten i następne zakładali imigranci z Europy Wschodniej, zwłaszcza z Rosji i z Polski. Aby założyć kibuc, wykupywano ziemię od arabskich właścicieli. Pieniądze na ten cel pochodziły z Żydowskiego Funduszu Narodowego, założonego i zasilanego przez Żydów z diaspory. Kolejne kibuce były zakładane przez przybyszów z kolejnych fal imigracyjnych (aliji). Najwięcej kibuców powstało od początku II wojny światowej do początku lat 50. W chwili powstania państwa Izrael było tam ponad 200 kibuców. Żyło w nich ponad 60 tys. osób, czyli 7,8% ludności całego kraju. W latach 70. liczba kibuców kolejny raz gwałtownie się powiększyła, co miało być może związek z rozwojem ruchu hippisowskiego. W kibucach mieszkało wtedy 110 tys. ludzi. Na początku lat 90. do Izraela zaczęła przybywać kolejna fala imigrantów, tym razem z byłego ZSRR. Część z tych osób także osiedliła się w kibucach.

Początki kibuców były wyjątkowo trudne. Palestyna okazała się krajem bardzo niewdzięcznym - nieurodzajnym, pustynnym, skalistym. Wielkim problemem był brak wody. Pionierzy nie mieli kompletnie żadnego doświadczenia w uprawie ziemi, nawet europejskiej, a co dopiero mówić o palestyńskiej. Nie mieli środków do życia. Musieli pracować gołymi rękami. Mieszkali w namiotach albo w najlepszym razie w barakach. Kiepsko się odżywiali. Wielu pierwszych kibucników umarło z głodu, wyczerpania, od chorób (zwłaszcza na malarię). Zdarzały się samobójstwa. Część rezygnowała i wynosiła się. Od czasu, gdy zaczęły się konflikty z Arabami, którzy zaczęli strzelać do pracujących w polu, kibuce są pilnie strzeżone, zwłaszcza nocą.

Obecnie w Izraelu jest ok. 270 kibuców. Żyje w nich 2% ludności kraju. Kibuce znajdują się na terenie całego państwa, w punktach ważnych strategicznie, mogą więc być ośrodkami samoobrony. Liczą od 100 do 1000 osób.

W ciągu lat liczba kibucników rosła dzięki tym, którzy się w kibucach urodzili i decydowali w nich pozostać oraz dzięki osobom z zewnątrz, chociaż w mniejszym stopniu. Ludzie urodzeni w kibucu podejmują decyzję o zostaniu w nim zazwyczaj po powrocie z wojska. W pierwszych dziesięcioleciach zostawało 90%, obecnie 50%. Po wojsku przysługuje jednoroczny urlop z kibucu, przez ten czas młoda osoba może podróżować, pracować w mieście itd., aby zorientować się mniej więcej, czego chce.

Osoby z zewnątrz, chcące mieszkać w kibucu, przyjmuje się na okres próbny od 1 do 2 lat. Po tym czasie wszyscy członkowie kibucu decydują w głosowaniu, czy przyznać kandydatowi członkostwo. Zresztą o członkostwie osób urodzonych w danym kibucu i chcących w nim pozostać także decyduje ogólne zgromadzenie wszystkich członków. Członkostwa nie na-

bywa się bynajmniej automatycznie z urodzenia czy przez małżeństwo. Członkiem kibucu może być tylko człowiek dorosły, niekoniecznie Żyd - zdarzają się małżeństwa kibucników z cudzoziemcami.

Każdy ma prawo opuścić kibuc i teoretycznie nikt nie może go zatrzymywać. Oprócz członków i ich rodzin w kibucach przebywa tymczasowo pewna liczba osób. Są to osoby odbywające zastępczą służbę wojskową oraz wolontariusze - młodzi ludzie z zagranicy, pracujący w kibucu.

Różna jest sytuacja kibuców, generalnie jednak są zamożne, panuje w nich wysoki standard życia. Aby określić wygląd kibucu, należałoby powiedzieć, że wygląda on jak ośrodek wypoczynkowy - ładne, proste i funkcjonalne budynki skupione wśród wypielęgnowanej zieleni.

W centrum kibucu stoi jadalnia z kuchnią i zapleczem. Zwykle jest to jednopiętrowy budynek. W jadalni je się wspólne posiłki, celebruje święta i uroczystości, jak wesela, odbywają się tam zebrania członków kibucu. Na parterze jadalni mieści się poczta. Tam też znajdują się skrzynki na listy wszystkich kibucników. Skrzynki te nie są zamykane na klucz. Na parterze jadalni wiszą wszelkiego rodzaju tablice ogłoszeń. W tym samym budynku znajdują się też zwykle pomieszczenia klubowe.

W kibucu znajduje się dom kultury z biblioteką, czytelnią, salami wystawowymi i salą widowiskową, gdzie daje się przedstawienia i wyświetla filmy. Niektóre kibuce mają pracownie plastyczne i techniczne. W kibucach są też budynki sportowe, baseny, boiska, puby, placówki usługowe - np. pralnia, fryzjer, a nawet muzea.

ORGANIZACJA ŻYCIA

Życie w kibucu przebiega według precyzyjnego planu - są godziny pracy, godziny jedzenia, godziny wspólnych rozrywek itd. Dzień zaczyna się między 4 a 6 rano. Dzieci idą do szkoły albo do przedszkola, dorośli do pracy. W czasie przerw śniadaniowej i obiadowej je się wspólne posiłki w jadalni. Czas po pracy oczywiście każdy spędza, jak chce, jednak kibucnicy chętnie także i po pracy przebywają razem - na przykład w klubie. Jest to czas wolny w pełnym znaczeniu tego słowa - kibucnicy bowiem są odciążeni od większości obowiązków domowych - nie muszą gotować, nie muszą prać, nie muszą odrabiać lekcji z dziećmi - w zasadzie zostaje im tylko sprzątanie.

PRACA

Praca jest najwyższą wartością w ideologii kibucowej. Na początku była to praca na roli, w latach powojennych, zwłaszcza od lat 70. kibuce zaczęły zajmować się też produkcją przemysłową

fot. archiwum Autorki

Wolontariuszki przy pracy.

i usługami. Trzeba przyznać, że są one bardzo wydajne i pomysłowe, jeśli chodzi o organizację pracy, wdrażanie nowych technologii, a także w zapełnianiu tzw. luk na rynku. Obecnie kibuce zajmują się na przykład hodowlą owoców, bawełny, ryb, krów, niektóre produkują wegetariańskie mięso z soi, inne buty czy sprzęt szpitalny. Kibuc Ein Gedi nad Morzem Martwym opracował całą paletę sposobów, na jakie czerpie zyski ze swego położenia. Obsługuje turystów, przybywających nad Morze Martwe, produkuje kosmetyki z minerałów z Morza Martwego itd. W innych ośrodkach można po opłaceniu stawki pożyć przez kilka dni jak kibucnik - wstaje się o świcie z innymi, idzie do pracy.

Kibuce należą do światowej czołówki w rolnictwie. Niektóre prowadzą praktyki dla studentów rolnictwa, nie tylko z Izraela. Specjaliści z kibuców zajmują się rolnictwem także naukowo, szkolą innych, jeżdżą na kongresy itd.

Obecnie kibuce w skali Izraela prowadzą 40% produkcji rolnej, 8% produkcji przemysłowej i 10% produkcji na eksport. Część kibucników pracuje na rzecz wspólnoty - w kuchni, w pralni, przy uprawie ogrodu. Praca teoretycznie trwa 8 godzin dziennie, w praktyce różnie bywa - często się przedłuża. Każdemu przysługują 2 dni wolnego w miesiącu, jeśli chce się mieć ich więcej, należy je „odrobić", na przykład zostając po godzinach lub biorąc więcej dyżurów.

Oczywiście nie trzeba wykorzystywać wolnych dni na bieżąco, zazwyczaj się je kumuluje i wyjeżdża na urlop z kibucu. Bogatsze kibuce finansują podróże swoich mieszkańców, np. wykupują im bilety lotnicze. Niektóre kibuce mają mieszkania w Tel Avivie czy Jerozolimie, gdzie także można spędzić urlop.

Nie wszystkie kibuce prosperują równie dobrze. Przede wszystkim zależy to od samodyscypliny i motywacji miesz-

kańców. W niektórych miejscach kibucnicy przekraczają na przykład limit dni wolnych, albo skracają sobie dzień pracy. W konsekwencji mają porcjowane przydziały jedzenia i mniej inwestycji.

Niektóre kibuce postanowiły realizować dosłownie zasadę „od każdego według możliwości, każdemu według potrzeb". W takich kibucach każdy pracuje, ile chce, i bierze ze wspólnej kasy także, ile chce, przez nikogo niekontrolowany - o ile mi wiadomo, takie kibuce nie wychodzą jednak na tym najlepiej.

DZIECI I EDUKACJA

Za wartość równie wielką, jak pracę, kibuce uznają swoje dzieci. W każdym kibucu stanowią one ok. 1/3 populacji. Jednym z założeń ideologii kibucowej jest ich wspólne wychowywanie. W pierwszych dziesięcioleciach kibuców rodzice byli odsunięci od spraw wychowawczych - uważano, że dzieci ma wychowywać wspólnota dla wspólnoty.

Obecnie mieszkają razem z rodzicami, a tylko w ciągu dnia przebywają w placówkach wychowawczych. Rodzice mają coraz większy wpływ na takie rzeczy, jak rozrywki, zabawki, ubrania dzieci. Młodzież od 13 roku życia zazwyczaj nadal śpi z rówieśnikami w domach młodzieży - po prostu dlatego, że tak woli. Przez pierwszych kilkanaście tygodni dziecko cały czas jest przy matce. Dzieci do pierwszego roku życia przebywają w domu dla niemowląt pod opieką pielęgniarek.

Do 3-go roku życia dzieci spędzają czas w domach małych dzieci, gdzie podzielone są na grupki 3-6 osobowe. Cztero- i sześcioletnie dzieci chodzą do przedszkola, przed pójściem do szkoły przez rok uczą się w klasach przygotowawczych. Dzieci do 12 roku życia chodzą do szkoły podstawowej. Wszystkie te instytucje znajdują się w każdym kibucu. Z zasady każda klasa szkolna ma swój własny budynek z pomieszczeniami do nauki, świetlicę, bibliotekę, czytelnię, kuchnię, warsztaty, pracownie plastyczne i techniczne. Z reguły w każdym kibucu jest małe gospodarstwo albo zoo, obsługiwane przez dzieci.

Coraz więcej młodzieży z kibuców wybiera się na studia. Kiedyś o wyborze kierunku decydowała rada kibucu, a wyboru dokonywano pod kątem potrzeb kibucu. Wysyłano więc ludzi na medycynę, informatykę, na kierunki rolnicze. Dzisiaj młodzi raczej studiują to, co chcą - chyba, że ktoś nie wie, czego chce i kibuc musi decydować za niego.

Generalnie wychowanie w kibucu jest ukierunkowane na uspołecznianie dzieci. Nazywa się je nawet „córkami i synami kibucu". Mają w szkole samorząd, który funkcjonuje podobnie jak rzeczywisty. Dzieci wtajemniczane są w sprawy kibucu i od 10 roku życia pracują na jego rzecz, początkowo kilka godzin tygodniowo, z czasem coraz więcej. Praktycznie od urodzenia dzieci prawie cały czas przebywają wśród rówieśników w koedukacyjnych grupach, wychowują się jak rodzeństwo i tym tłumaczy się fakt, że raczej nie dochodzi do małżeństw między młodymi ludźmi z tego samego kibucu.

System edukacji w kibucach przynosi dobre efekty - kibucnicy dobrze pracują, sprawdzają się w wojsku i na studiach. Mają prospołeczne nastawienie. Wielu wychowanków kibuców w dorosłym życiu skutecznie zajmuje się nauką, sztuką, polityką, niektórzy robią karierę w wojsku.

Kibucowy system wychowawczy sprzyja wielodzietności - rodzice nie muszą martwić się o utrzymanie dzieci, są zwolnieni z wielu obowiązków rodzicielskich - jak karmienie, pranie, zapewnianie wykształcenia itd. - wszystkie te rzeczy robi za nich system, rodzice mogą spokojnie zająć się przyjemnymi stronami rodzicielstwa. Dlatego w kibucach często spotyka się rodziny z czworgiem, pięciorgiem dzieci.

W kibucach dba się także o starych ludzi. Mają indywidualną pomoc i opiekę, nieraz mieszkają w ośrodkach dla starszych, gdzie każdy ma swój pokój z łazienką, odpowiednio przystosowany. W miarę potrzeby przyrządza się im indywidualne posiłki według wskazań lekarskich. Starsze osoby pracują mniej godzin dziennie, najstarsi są zwolnieni z obowiązku pracy - jednak często i tak pracują, bo na przykład chcą się przysłużyć kibucowi, nie chce im się siedzieć w domu albo lubią swoich kolegów z pracy.

SYSTEM SAMORZĄDOWY

Kibuc jest demokracją bezpośrednią. Jest rządzony przez demokratyczne zgromadzenie, odrzuca jakiekolwiek przywództwo indywidualne czy grupowe. Najwyższą władzą jest ogólne zgromadzenie członków, zbiera się ono co miesiąc albo częściej. Decyduje o podziale pieniędzy, o kierunkach rozwoju, o tym, kogo gdzie wysłać na studia, o przyznaniu członkostwa, o życiu religijnym i o innych sprawach. Decyzje kibucu wykonuje kilkuosobowy zarząd, kierowany przez jednego lub dwóch sekretarzy. Zarząd również reprezentuje kibuc na zewnątrz. Razem z sekretarzami wybierany jest na rok - dwa lata. Tak częsta rotacja ma uchronić zainteresowanych przed zdemoralizowaniem przez władzę.

Podstawowym zadaniem zgromadzenia jest podział pieniędzy. Część budżetu przeznacza się na rozwój kibucu,

modernizację produkcji, na inwestycje. Część wydaje się na tzw. zbiorową konsumpcję: na mieszkania, opłaty - telefon, wodę, gaz, jedzenie, wczasy, zdrowie. Duża część budżetu - nieraz 50% budżetu konsumpcyjnego - przeznaczana jest na wszelkie wydatki związane z dziećmi i szkolnictwem. Ok. 20% budżetu konsumpcyjnego idzie na konsumpcję indywidualną - czyli na tzw. kieszonkowe dla mieszkańców. Pieniądze te można wydawać w sklepie kibucowym (z tym, że wewnątrz kibucu nie ma obrotu prawdziwymi pieniędzmi, w sklepie kupuje się na talony) lub poza kibucem. W tym drugim przypadku płaci się kartą kredytową należącą do kibucu - nie wolno bowiem posiadać indywidualnych kont w bankach. Babcie i dziadkowie mają dodatek na prezenty dla wnuków. Rodzina nie jest jednostką ekonomiczną - dzieci utrzymywane są z osobnej puli, każde z małżonków także ma swoje osobne budżety osobiste. Standard życiowy podnosi się inwestując w wyposażenie wspólnoty, a nie podnosząc kieszonkowe (budżet osobisty). Za kieszonkowe kupuje się meble, komputery, gadżety. Pieniądze zarobione czy zyskane na zewnątrz należą do kibucu.

MOTYWACJA DO ŻYCIA W KIBUCU

Z pokolenia na pokolenie zmienia się motywacja do życia w kibucu. Pierwsza i druga generacja kibucników miały motywy wybitnie ideologicznie, życie w kibucu było dla nich wyrazem patriotyzmu, nie przykładano wagi do spraw materialnych. Obecnie powody ideologiczne nie są najważniejsze, chociaż oczywiście nadal istnieją. Dzisiejsi kibucnicy mają większe wymagania życiowe - zależy im na wykształceniu, na wyższym poziomie materialnym. Uważają, że należy brać pod uwagę rzeczywistą wartość pracy każdego kibucnika i w związku z tym różnicować wynagrodzenie. Mają coraz większą potrzebę prywatności, życia rodzinnego, kariery zawodowej.

Zaletą życia w kibucu jest silna więź z innymi mieszkańcami. Wydaje się, że mieszkańcy kibuców mają duże poczucie bezpieczeństwa psychicznego, fizycznego i socjalnego.

Mieszkaniec kibucu ma zapewnione mieszkanie, pracę, utrzymanie, leczenie itd. Jest zwolniony z wielu obowiązków domowych.

Wreszcie, w kibucach panują wyjątkowo korzystne warunki do wychowywania dzieci.

Z drugiej strony, życie w kibucu ma wady, jakich nie ma życie w mieście - w każdym razie nie w takim stopniu. W kibucu generalnie trudno mówić o wolności.

Więź międzyludzka staje się często ciężkim brzemieniem - człowiek znajduje się pod presją innych, wszyscy są od siebie mocno uzależnieni. Kibucnik dzień w dzień, od świtu do nocy zdany jest na towarzystwo zawsze tych samych ludzi. Wielkim problemem są plotki - wszyscy wszystko o wszystkich wiedzą i ciągle o tym mówią.

Konflikty, jakie się zdarzają, często są bardzo ostre. Bywa, że ktoś popada w konflikt z całą społecznością - w takim przypadku może się to dla niego skończyć nawet opuszczeniem kibucu.

Ocenia się, że im mniejszy kibuc, tym mniej problemów społecznych, a więcej gospodarczych - i *vice versa*, im większy kibuc, tym bogatszy i tym więcej w nim problemów społecznych.

KRYZYS I PRZEWARTOŚCIOWANIE IDEOLOGII

Już w 70. latach kibuce zaczęły zajmować się przemysłem i usługami. Dla ortodoksyjniejszych kibucników, wychowanych w kulcie pracy na roli, było to nie do zaakceptowania. Wtedy zaczęto powoli odchodzić od starych zasad - na przykład pozwolono rodzicom spędzać coraz więcej czasu z dziećmi.

Na początku lat 90. zmiany nasiliły się i pojawił się kryzys w ruchu kibucowym. Praca na roli sprzyja równości, a pracownik ma wpływ na to, co robi. Przemysł opiera się na hierarchii stanowisk (dyrektor, kierownik zmiany, mistrz, robotnik wykwalifikowany, robotnik niewykwalifikowany itd.) Jest to niezgodne z fundamentalną zasadą równości w kibucu.

W fabrykach zaczęto zatrudniać płatnych pracowników z zewnątrz. W tym momencie kibuc stał się pracodawcą. Przeciwnicy tego procesu uznali, że oto kibuc, jako kapitalista, zaczyna wyzyskiwać cudzą pracę. Powstawały antagonizmy między kibucnikami a najemcami, z powodu różnic w motywacji do pracy. Inną przyczyną kryzysu było zmniejszenie liczby osób w wieku produkcyjnym - młodzież nie chce zostawać w kibucach.

Niektóre kibuce zrezygnowały z kolektywnej konsumpcji, pozamykały wspólne jadalnie. Niektóre wynajmują domy osobom z zewnątrz, które tylko mieszkają w kibucu, pracują zaś i zarabiają na siebie poza nim. Praktycznie biorąc, wiele kibuców stopniowo przestaje być kibucami, przynajmniej w tradycyjnym znaczeniu.

Oczywiście działacze ruchu kibucowego zdają sobie sprawę z sytuacji, zastanawiają się, jak z tego wybrnąć. Być może kibuce przeżyją i dalej będą funkcjonować na jakichś innych zasadach. ■

Katarzyna Hołda
jest absolwentką wychowania plastycznego na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie, doktorantką w Instytucie Socjologii UJ.